

Magdalena Kois
badacz niezależna

Człowiek sformatowany

The formatted man

Streszczenie. Współczesna inżynieria społeczna wykorzystuje wszelkie dostępne narzędzia do stworzenia nowego modelu człowieka. Jest nim jednostka zrelatywizowana moralnie, podlegająca prawom rynku i znakomicie przystająca do narzuconych globalnie reguł życia. Kompresja czasu i przestrzeni jako wynik gwałtownego rozwoju technologii prowadzi do zatracenia się w teraźniejszości. Pomysł stworzenia człowieka „na teraz” dostosowanego do aktualnej rzeczywistości zawiera w sobie jednak także perspektywę przyszłości. Człowiek sformatowany będzie mógł wpasować się zawsze w to, co nowe. Bez moralnych zasad, odniesienia do jakiegokolwiek tradycji będzie w stanie wtopić się w każde środowisko życia i funkcjonować według panujących w nim reguł.

Słowa kluczowe: inżynieria społeczna, formatowanie, manipulacja, przemiany społeczne

Summary. Modern social engineering uses all available tools to create a new model of man. The man who will be relativized moral would be amenable the laws of the market and perfectly congruent to the imposed rules of life throughout the world. Space-time compression as the result of the rapid development of technology leads to perdition in the present. The idea of the creation of man „for now „ who is adjusted to the current reality contains in itself also the intensions of the future. Formatted man always will be able to adapt for something new. Without moral principles and references to any tradition will be able to adapt into any model of living and operate according to the prevailing rules there.

Key words: social engineering, formatting, manipulation, social changes

Wprowadzenie

Jeśli każda epoka ma jakieś cechy szczególne, które ją wyróżniają i pozwalają zdefiniować, to XXI wiek pretenduje do miana wieku gwałtownych przemian technologicznych, gospodarczych i kulturowych. Istotnie, miały one miejsce w każdym czasie w dziejach świata, jednak nie były tak intensywne i nie miały tak szerokiego zasięgu. Niemal nieograniczone możliwości jakie daje globalizacja, pozwalają wprowadzać nowości z wszystkich dziedzin w tym samym czasie i na każdej szerokości geograficznej. *Time space compression* czyni ze świata obszar zamieszkiwany przez jedną wielką wspólnotę. Jak słusznie zauważa Jacek Kochanowicz: „Dla wieśniaka w pierwszej połowie XIX wieku świat jego starości był niemal taki sam, jak świat jego dzieciństwa. Nasz zmienia się na naszych oczach”¹. Owa zmiana wymusza konieczność dostosowania się do panujących warunków, przyjęcia nowych trendów, które ostatecznie ułatwiają życie i stają się jego nieodzowną częścią. Tak rozumiany postęp nie jawi się jako coś negatywnego. Udoskonalanie maszyn i rozwój nauk ma z założenia służyć człowiekowi. Czy jednak nie jest odwrotnie? Czy przemiany społeczne nadążają za techniką? Czy współcześnie nie dokonuje się odpowiednie przystosowanie człowieka do świata, ale nie w drodze naturalnego procesu, tylko gotowego projektu? Czy nie mamy do czynienia z próbą szybkiego przekształcenia człowieka? Jeśli każdy sklep ma określony profil klienta to w wielkim hipermarkecie świata musi istnieć idealny odbiorca usług-człowiek „szyty na miarę”, sformatowany.

W jaki sposób funkcjonuje współczesna inżynieria społeczna? Jak daleki jest jej zasięg? Kim są jej główni aktorzy? W jaki sposób i z jakim skutkiem dokonuje się formatowanie osoby ludzkiej? Aby uzyskać odpowiedzi na postawione pytania, należy prześledzić wpływ inżynierii społecznej na najważniejsze komponenty osoby ludzkiej: tożsamość, sferę wartości, relacje z innymi. Rozpocząć wypada jednak od wyjaśnienia kluczowych pojęć, jakimi są inżynieria społeczna i formatowanie.

¹ J. Kochanowicz, *Trendy cywilizacyjne*, [w:] M. Maroda (red.) *Wymiary życia społecznego. Polska na przełomie XXI wieku*, Warszawa 2002, 2004, s. 465.

1. Pojęcie, cel i aktorzy inżynierii społecznej

Pojęcie inżynierii społecznej ma bardzo szeroki zakres i nie jest do końca precyzyjnie zdefiniowane. Często niesie ze sobą negatywny ładunek emocjonalny. Utożsamiane bywa głównie z totalitaryzmami XX wieku, których jednym z celów było skonstruowanie idealnego, dla czerpiących z tego zyski elit, społeczeństwa przy użyciu pseudonaukowych i pseudomedycznych metod. Termin inżynieria społeczna utożsamia się często z terminem socjotechnika. Tak właśnie zamiennie tłumaczony jest angielski zwrot *social engineering*. Podobnie oba pojęcia łączą ze sobą Adam Podgórecki:

Centralnym elementem w rozważaniach nad możliwościami sterowania procesami społecznymi poprzez użycie wyników badań nauk społecznych jest inżynieria społeczna lub socjotechnika. (...) Przekształcanie zjawisk społecznych dotyczy sprawy rozstrzygania konkretnych sytuacji społecznych, ale dotyczy także i przede wszystkim mniej lub więcej długofalowego oddziaływania na procesy społeczne. Przez socjotechnikę rozumie się bowiem zbiór dyrektyw mówiących o tym, jak za pomocą odpowiednich środków dokonywać celowych, z góry zamierzonych przekształceń społecznych, opierając się przy tym na uznawanych ocenach, przyjętych wartościach społecznych oraz na nagromadzonej wiedzy dotyczącej prawidłowości ludzkiego, zbiorowego zachowania².

Autor wskazuje na utylitarny wymiar inżynierii społecznej, która realnie wpływa na społeczeństwo przez konkretne rekomendacje. Za prekursora socjotechniki uznać można Niccolo Machiavellego³. Tomasz Trejderowski zaś słusznie zauważa, że „we współczesnym świecie socjotechnika (...) stała się wszechobecna”⁴. Istnieje szeroki wachlarz różnego rodzaju socjotechnik stosowanych m.in. w: marketingu, biznesie, polity-

² A. Podgórecki, *Rola nauk humanistycznych w sterowaniu procesami społecznymi (strategia społecznej zmiany)*, [w:] *Socjotechnika Funkcjonalność i dysfunkcjonalność instytucji*, red. A. Podgórecki, Warszawa, s. 566–567.

³ Ł. Afeltowicz, K. Pietrowicz, *Maszyny społeczne*, Warszawa 2013, s. 263.

⁴ T. Trejderowski, *Socjotechnika. Podstawy manipulacji w praktyce*, Warszawa 2009, s. 11.

ce, edukacji. Wszechobecność socjotechniki w życiu prywatnym i zawodowym pozwala oswoić się z jej działaniem. Reklama stała się tak powszechna, że niekiedy traktuje się ją z przymrużeniem oka, mając pełną świadomość dokonywanej manipulacji.

Tymczasem dla porządku dalszych rozważań należy jednak zdecydowanie oddzielić inżynierię społeczną od socjotechniki. Inżynieria społeczna to raczej kombinacja socjotechnik⁵. Ponadto obie różnią się zakresem, czasem i skalą oddziaływania. Socjotechnika to wywieranie wpływu określonej osoby na innych za pomocą wypracowanych metod (ma zastosowanie raczej indywidualne), inżynieria społeczna domaga się działań długofalowych odpowiednio zorganizowanych i skoordynowanych prowadzonych nie przez jednostkę, ale ugrupowania, organizacje, czy partie⁶. Celem inżynierii społecznej jest przebudowa społeczeństwa, według określonych wzorców. Nie muszą być one wcale negatywne, dlatego samo pojęcie inżynierii społecznej wypada uznać za moralnie neutralne. Godziwość lub niegodziwość tkwi w doborze metod i ostatecznym celu działania. Na przykład: działania podjęte w celu ochrony środowiska i promocji ekologii, takie jak: kampanie, rekomendacje, a nawet przepisy prawa wraz z grożącymi sankcjami za ich złamanie, nie są czymś złym, a przynależą do sfery inżynierii społecznej. Bez wątplenia moralnie negatywnie ocenić należy jednak próby manipulacji pojęciami, danymi medycznymi i odwoływaniem się do wiary w kwestii legalności aborcji czy eutanazji. Niebezpieczna jest inżynieria społeczna, która stosuje psychomanipulację, czyli rodzaj nieświadomionej presji⁷. Karl Popper, biorąc po uwagę sposoby wpływania na zmianę społeczną, wyróżnił dwa rodzaje inżynierii społecznej: utopijną i cząstkową. Pierwsza postuluje zburzenie instytucji starego świata i budowę społeczeństwa od nowa, druga zakłada stopniową poprawę tego, co niedoskonałe w świecie⁸. Z którym modelem zmian

⁵ Por. T. Etzemuller, *Inżynieria społeczna i wymyślenie „kwestii ludnościowej”*, [w:] *Inżynieria społeczna. Między totalitarną utopią, a cząstkowym pragmatyzmem*, red. P. Madajczyk, P. Popieliński, Warszawa 2012, s. 54.

⁶ Ł. Afeltowicz, K. Pietrowicz, *Maszyny społeczne*, op. cit., s. 233.

⁷ R. Tekieli, *Zmanipuluję cię, kochanie*, Kraków 2012, s. 18.

⁸ J. Kochanowicz, *Trendy cywilizacyjne*, [w:] *Wymiary życia społecznego. Polska na przełomie XXI wieku*, red. M. Maroda, Warszawa 2002, 2004, s. 472.

mamy do czynienia dziś? Odpowiedź przyniesie analiza kolejnych punktów.

Kto należy do grupy inżynierów społecznych? Choć T. Etzemuller zajmuje się analizą totalitaryzmów XX wieku, jednak główni aktorzy pozostają ci sami. Autor wskazuje na ekspertów, wykształconych do rozumienia procesów i powiązań systemowych, którzy analizują je jako problem i projektują racjonalne sposoby rozwiązania w przyszłości. Socjotechnicy nie stosują nakazów, raczej preferują procesy edukacji. Potrzeby ludzkie, tak materialne jak i duchowe zostały wprowadzone do zbiorów danych i stały się podstawą do interwencji⁹. Można zauważyć, że inżynierowie społeczni to niekoniecznie socjologowie, ale szeroko rozumiani „eksperci”. Ich udział wyklucza zdecydowanie przypadkowość zmian zachodzących w społeczeństwie. Współczesna inżynieria społeczna wykorzystuje wszelkie dostępne narzędzia do stworzenia nowego modelu człowieka. Jest nim jednostka zrelatywizowana moralnie, podlegająca prawom rynku i znakomicie przystająca do narzuconych globalnie reguł życia¹⁰.

W jaki sposób zatem dokonuje się formatowanie człowieka? Samo hasło *formatowanie* odsyła do informatyki, gdzie rozumiane jest jako proces przygotowania dysku twardego, partycji lub innego nośnika danych do ponownego zapisu. „W czasie formatowania wszystkie informacje, które znajdowały się na dysku, zostają usunięte - ich odzyskanie jest wprawdzie możliwe, ale dosyć skomplikowane”¹¹. Jeżeli przyjmiemy, że mózg człowieka jest rodzajem twardego dysku, to sformatowanie go doprowadzi do powstania człowieka nowego, który z trudem powróci do przeszłości, ale będzie w stanie przejść kolejne formatowanie. Kiedy wkroczy w to inżynieria społeczna z arsenałem socjotechnik, to owo formatowanie zostanie dokonane nie na jednostce, ale całych społeczeństwach. Czemu służy takie przekształcenie człowieka i czy rzeczywiście jest niebezpieczne, a może stanowi po prostu wyraz ducha czasu? Aby uzyskać odpowiedź, należy pokrótce prześledzić proces formatowania człowieka.

⁹ T. Etzemuller, *Inżynieria społeczna...op. cit.*, s. 52–53.

¹⁰ Tamże.

¹¹ Formatowanie, <http://sownikkomputerowy.pl/hasla/f/formatowanie.aspx>, (dostęp: 3.04.2016).

2. Tożsamość sformatowana

Nie trzeba nikogo przekonywać jak istotnym składnikiem tożsamości człowieka jest płeć. Najczęściej informacja o płci dziecka jest pierwszą szczegółową jaką słyszą przyszli rodzice, stanowi także podstawowe dookreślenie osoby ludzkiej- pan/ pani- mężczyzna/kobieta. Uderzenie w płeć prowadzi do dekonstrukcji tożsamości osoby.

Gender, czyli płeć kulturowa to pokłosie postmodernistycznego rozumienia płci w kategoriach socjologicznych, kulturowych, a nie biologicznych¹². Nie jest to więc nic stałego, „można ją posiadać, określać i manipulować nią w bezwzględnie dowolny dla każdego człowieka, państwa, prawa i każdej instytucji światowej bądź lokalnej oraz w niczym nieograniczony sposób”¹³. Dla Judith Butler płeć to po prostu rodzaj performance’u¹⁴. Zniwelowanie ontologicznej różnicy między mężczyzną a kobietą oraz próba demontażu tego tzw. binarnego systemu (mężczyzna-kobieta) przez wprowadzenie ideologii gender dokonuje reorganizacji społeczeństwa. Zaczyna ono przypominać cieczo o konsystencji magmy, w której mieszają się abstrakcje i zaczyna funkcjonować jako nowa utopia¹⁵. Manipulowanie płcią uderza bezpośrednio w ludzką naturę, która zostaje zakwestionowana jako coś oczywistego. Jak bardzo jest to irracjonalne, świadczy fakt, że właśnie dzięki podziałowi na męskość oraz kobiecość odtwarza się i buduje społeczeństwo. Projekty genderowe zakładają wiele tożsamości, które można po prostu wykształcić w drodze wychowania¹⁶. Od 2014 roku na popularnym amerykańskim portalu społecznościowym jest dostępnych około 60 różnych płci, ale dla niezdecydowanych istnieje także opcja „żaden”. Za ich wprowadzeniem stoi potężne lobby organizacji LGBTI

¹² R. de Mattei, *Dykatura relatywizmu*, Warszawa 2009, s. 30.

¹³ T. Guz, *Ideowe tło genderyzmu*, [w:] M. A. Peeters, *Gender- światowa norma polityczna i kulturowa*, Warszawa 2013, s. 11.

¹⁴ Zob. O. Tokarczuk, *Kobieta nie istnieje*, [w:] J. Butler, *Uwikłani w płeć*, Warszawa 2008, s. 8.

¹⁵ R. Sarah, *Przedmowa do wydania polskiego*, [w:] M. A. Peeters, *Gender- światowa norma polityczna i kulturowa*, Warszawa 2013, s. 15–16.

¹⁶ Zob. T. Terlikowski, R. Legutko, *Genderyzm jak łysekizm*, [w:] *Gender. Kontrrewolucja*, red. P. Lisicki, Kraków 2014, s. 122.

(z ang. Lesbian, Gay, Bisexual, Transgender, Intersex) której działania scharakteryzowane zostaną w dalszej części artykułu.

Wraz z zamachem na płęć następuje wprowadzenie w czyn hasel rewolucji z 1968 roku o nieskrępowanej wolności seksualnej, która intencjonalnie bezpośrednio uderza w tradycję chrześcijańską. Jak zauważa G. Kuby: „Deregulacja norm ograniczających seksualność powoduje, że rozhułkany popęd płciowy wpędza pojedyncze osoby, rodziny i całe społeczeństwo w chaos psychiczny i socjalny”¹⁷. Zwycięzcą okazuje się ten, kto potrafi wykorzystać seksualność jako narzędzie pozwalające sterować człowiekiem. M. Jones w swoim obszernym dziele *Libido dominandi* dostrzega korzenie wykorzystania seksu jako kontroli nad społeczeństwem w ideologii oświecenia. Wszechświat pojmowany jest jako maszyna, w której najważniejszą siłą jest grawitacja, społeczeństwo zaś to urządzenie napędzane dążeniem do partykularnych korzyści. Człowiek nie jest już obrazem Boga, ale mechanizmem, który zmierza do zaspakajania swoich namiętności. Kto potrafi odpowiednio panować nad tymi namiętnościami, zyskuje władzę nad innym. Mówiąc wprost „wolność seksualna jest formą kontroli nad społeczeństwem”¹⁸. Uderzenie w intymność człowieka, a zwłaszcza w sferę uczuć i emocji czyni z niego niewolnika podatnego na wszelkiego rodzaju wpływy, stąd wszechobecne w reklamie, muzyce i filmie bodźce seksualne. W imię nowoczesności usprawiedliwia się i uzasadnia rozwiązłość i seksualne występki, a nawet wprost utożsamia się je z byciem trendy. Człowiek złapany w pułapkę huśtawki emocjonalnej nie jest w stanie racjonalnie myśleć i staje się idealnym konsumentem wirtualnego świata¹⁹.

Uprawomocnienie gender, które skorygowane odpowiednio przez feminizm wprost wyrasta jednak z marksizmu, dokonało się przez między innymi przez ideologizację nauki. G. Kuby porównuje te działania do obowiązującego niegdyś materializmu genetycznego i podaje przykłady promowania tej ideologii na uniwersytetach: nagana dla profe-

¹⁷ G. Kuby, *Globalna rewolucja seksualna*, Kraków 2012, s. 396.

¹⁸ M. Jones, *Libido dominandi. Seks jako narzędzie kontroli społecznej*, Wrocław 2013, s. 9.

¹⁹ Por. przyp. 15–18.

sora Michaela Bocka za krytyczny artykuł na temat gender i feminizmu, nakaz pisanie prac na koniec studiów językiem *sprawiedliwym płciowo* i rewizja kanonów lektur²⁰. Kolejnym sposobem usankcjonowania gender na gruncie europejskim są zintensyfikowane działania podejmowane przez instytucje Unii Europejskiej. Dzieje się to zarówno przez tzw. *twarde prawo* mające moc wiążącą dla państw Wspólnoty (traktaty, dyrektywy, orzeczenia Europejskiego Trybunału Sprawiedliwości), ale i *miękkie prawo* (dokumenty polityczne, rekomendacje, deklaracje)²¹, które opiera się na sile perswazji. Ogromne znaczenie dla *gender mainstreaming* miał Traktat Amsterdamski (1997), który stanowił furtkę dla rozszerzenia przepisów dotyczących równości płci o orientację seksualną²². Wprowadzanie ideologii gender, podjęcie próby manipulowania płcią i urzeczywistnienie rewolucji seksualnej zostało starannie przygotowane oraz odpowiednio wsparte przez międzynarodowe organizacje posiadające ogromny autorytet moralny (od ONZ do WHO)²³.

Skutkiem działań manipulującym płcią i seksualnością człowieka jest pozbawienie go możliwości odpowiedzi na najbardziej fundamentalne pytania: Kim jestem? Dokąd zmierzam? Negacja przyszłości, nakazuje żyć chwilą obecną, chroni przed odpowiedzialnością i zaleca unikanie refleksji, która łączy się zwykle z odniesieniem do systemu wartości. Kolejnym zatem krokiem w drodze do stworzenia nowego człowieka, będącego niezdefiniowaną lub tymczasowo zdefiniowaną płciowo istotą, musi być zanegowanie zasad moralnych.

3. Moralność sformatowana

Odrzucenie prawa naturalnego jako fundamentu społeczeństwa nastąpiło wraz z Wielką Rewolucją Francuską w XVIII wieku. Wówczas

²⁰ G. Kuby, *Globalna rewolucja seksualna*, op. cit., s. 149–151

²¹ Por. J. Podgórska-Rykała, *Polityka równości płci – wybrane regulacje prawa międzynarodowego i europejskiego*, „Roczniki Administracji i Prawa” 2 (2015)/15, s. 57–74.

²² J. Kantola, *Polityka równości płci w Unii Europejskiej*, Warszawa 2012, s. 26–27.

²³ Szczegółowo opisuje to G. Kuby, *Globalna rewolucja seksualna*, op. cit.

sformułowano Powszechną Deklarację Praw Człowieka i Obywatela, która opierała się głównie na zasadach prawa pozytywnego, a więc na umowie międzyludzkiej. Tak narodziły się demokracje totalitarne²⁴, w których prawa ustanawiane są głosem większości, a jedyną wartością nadrzędną jest aktualna konieczność. Jeżeli istnieje potrzeba - należy ustanowić prawo, które by ją uzasadniało.

Postmodernistyczne ujęcie moralności nakazuje unikanie stałych, wiążących norm: nie ma jednej prawdy, a wolność pojmowana jest jako swawola. Dekonstrukcja jako metoda postmodernistów, zakłada „destrukcję konstrukcji myślowych i - ewentualnie - złożenie z uzyskanych w ten sposób elementów i na oczyszczonym w ten sposób terenie (na którym nie wiążą nas już zasady pierwotnego dyskursu) nowej całości”²⁵. Znow, podobnie jak w przypadku tożsamości osoby ludzkiej, pojedynczy człowiek, jak również całe grupy społeczne, konfrontowane są z próbą utworzenia *carte blanche* w sferze etosu. Trwałe wartości i zasady zostają zanegowane, zburzone, poddane destrukcji i zastąpione jedną wielką niewiadomą. Nic nie jest pewne, wszystko jest pozorne, zależne od kontekstu, albo woli podmiotu. Naczelne miejsce w każdej dziedzinie zajmuje relatywizm będący wrogiem prawdy obiektywnej²⁶.

Normy moralne każdy powinien zatem ustanawiać sam, względnie przyjąć wybiórczo te, które z danego systemu mu odpowiadają. Wynika to wprost z antropologii postmodernizmu, ukazującej człowieka jako jednostkę, którą w pierwszej kolejności cechuje wolność. Woluntaryzm w sferze prywatnej to szeroko rozumiane wyzwolenie, w sferze życia publicznego opiera się natomiast na umowie społecznej, która domaga się zrzeczenia części własnej wolności w imię realizacji wspólnych interesów. Życie nie zmierza do żadnego celu, ogołoczone jest także z transcendencji. Jako twór przyrody człowiek podlega jej prawom, ale kształtuje świat i siebie według własnej wizji, gdyż bieg przyrody nie jest przewidywalny. Takie ujęcie szybko prowadzi nie tylko do re-

²⁴ R. de Mattei, *Dyktatura relatywizmu*, op. cit., s. 28.

²⁵ A. Miś, *Filozofia współczesna. Główne nurty*, Warszawa 1996, s. 212.

²⁶ Niektórzy badacze uznają postmodernizm jako jedynie przykład relatywizmu, rodzaj kulturowej mody. Zob. E. Gellner, *Postmodernizm. Rozum i religia*, Warszawa 1997, s. 37.

latywizmu kulturowego, ale antropologicznego nihilizmu²⁷. Postmodernizm jest programowo wrogi każdej religii, zwłaszcza zaś chrześcijaństwu. Uznaje je za zdezaktualizowane, opresyjne. Opowiada się za laickością kultury i ubóstwieniem człowieka²⁸. Następuje próba spłylenia lub wręcz ośmieszenia tradycji i utożsamienie jej z zacofaniem, wrogiem postępu. W imię tolerancji promowany jest synkretyzm religijny. Jak podaje Robert Tekieli, w reinkarnację wierzy 32% Polaków i Irlandczyków, 27% Brytyjczyków i 22% Włochów²⁹. Wielu chrześcijan praktykuje jogę, korzysta z usług wróżbitów, kieruje się wskazówkami z horoskopów. *New Age* wkracza niepostrzeżenie w tzw. tradycyjną religijność, zyskawszy wsparcie w mediach, literaturze i sztuce jako swego rodzaju alternatywna duchowość³⁰.

Skutkiem formatowania moralności jest nowy człowiek – zdeorientowany moralnie, pozbawiony możliwości odniesienia do tradycji, będący w stanie wtopić się w każde środowisko życia i funkcjonować według panujących w nim reguł, które, nawet jeśli ulegną zmianie, są dla niego automatycznie możliwe do przyjęcia.

4. Obywatel sformatowany

Kompresja czasu i przestrzeni spowodowana przez gwałtowny rozwój nowych technologii ukazała świat jako jeden wielki hipermarket. Zniknęła zarówno przeszłość, która okazała się czymś tak przestarzałym, że nie wartym zainteresowania, także i przyszłość wydaje się być niepewna. Zostaje więc tylko teraźniejszość, życie chwilą i nie przejmowanie się konsekwencjami, takimi jak: rosnące zadłużenie, choroby cywilizacyjne, zanik moralności i poczucia więzi. Globalizacja ujednoliciła społeczeństwa, pozwoliła na swobodne korzystanie z tych samych dóbr na każdej szerokości geograficznej. I choć nie wszyscy zgadzają się, że następuje homogenizacja kultury, to dostrzegają przynajmniej pewne jej symptomy³¹.

²⁷ H. Kiereś, *Osoba i społeczność*, Lublin 2013, s. 43–45.

²⁸ Tamże, s. 61.

²⁹ R. Tekieli, *Zmanipuluję cię, kochanie*, op. cit., s. 168.

³⁰ Tamże.

³¹ Por. P. Wielgosz, *Opium globalizacji*, Warszawa 2004.

Zanik przyszłości odbija również swoje piętno na polityce, która nie musi już zabiegać o jakość, a więc i odpowiedzialność za kreowaną rzeczywistość. W zadowolającym się teraźniejszością świecie, idea poświęcenia nie znajduje zrozumienia, ze względu na brak wyraźnych perspektyw³². Odnosi się to natomiast do zupełnie nowego modelu społeczeństwa posiadającego *tożsamość typu supermarket*. Opiera się ona w znacznej mierze na przekonaniu młodych, że: „mogą w dowolny sposób wybierać fragmenty z istniejącej rzeczywistości kulturowej i swobodnie umieszczać je w swojej tożsamości, w nielinearnym, niestabilnym procesie jej rekonstrukcji. Głównym źródłem nowych gadżetów tożsamościowych, a także nowych wersji tożsamości, są konsumpcja i kultura popularna”³³. Przez całe stulecia uznawano za sens życia dążenie do wielkich idei, chwalebne było nawet poświęcenie dla nich całej swej egzystencji. Obecnie wśród młodych panuje sceptycyzm spowodowany natłokiem ideologii, które pretendują do miana idei. Pojawiają się i zanikają tak szybko, że nie mogą wzbudzać zaufania, przynajmniej na tyle, by człowiek utożsamiał się z nimi. Kryzys ten sprowadza dawne życiowe wybory do trywialnych mikrowyborów: której kibicować drużynie, jakiej sieci komórkowej być abonentem, czyje teledyski oglądać. Decyzja zazwyczaj nie uwzględnia tzw. ideologicznej konherencji tożsamości, dlatego np. osoba o ultrakonserwatywnych poglądach bywa fanem najbardziej trywialnych form hip-hopu, katolik zaś skrupulatnie śledzi banalne produkcje telewizyjne typu talent show³⁴. Kryzys idei wprowadził w sposób naturalny triumf codzienności, w którym zanika teleologia. Liczy się chwila obecna, sztyta na miarę aktualnych oczekiwań. Jak wynika z wcześniejszych ustaleń człowiek to przede wszystkim jednostka wolna, może więc nie tylko dowodnie konstruować siebie, ale również przestrzeń wokół siebie. A przynajmniej w takim przeświadczeniu żyje³⁵.

³² Por. tamże, s. 53.

³³ Z. Melosik, *Kultura popularna i tożsamość młodzieży. W niewoli władzy i wolności*, Kraków 2013, s. 158.

³⁴ Tamże, s. 158–159.

³⁵ Por. tamże.

Postmodernistyczna wizja indywidualizmu jest możliwa jednak tylko w sferze konsumpcji. Zygmunt Bauman zauważa, że wolności polityczne zastąpiono wolnością konsumowania. Państwa narodowe upadają pod ciosami wielonarodowych korporacji. Te z kolei cieszą się znacznie większym prawem do wolności niż jednostka. Wykorzystują tę uprzywilejowaną pozycję do przejmowania kontroli nad instytucjami demokratycznymi, środkami przekazu, komunikowania oraz dostępem do wiedzy, od której zależy może nawet ludzkie życie³⁶. Osiągając kolosalne zyski, wzmocnione prawem międzynarodowym i szerokim zapleczem medialnym, mają zupełnie realny wpływ na kształtowanie nowej wizji społeczeństwa. Nie jest jednak niebezpieczne samo nabywanie dóbr materialnych. Niekiedy nie da się przecież obejść bez pewnych gadżetów technologicznych. Zastąpienie obywatela konsumentem bywa zagrożeniem dla człowieka, gdy ten nie tylko kupuje rzeczy podstawowe, ale także egzystencjalne, bo życie pojmuje właśnie jako hipermarket z „regałami wypełnionymi różnorodnymi stylami życia i projektami egzystencjalnymi, które swobodnie można kupować, użytkować i ...zastępować, tak, by zawsze żyć w zgodzie z aktualnymi trendami, lansowanymi przez mass media (albo też wbrew owym trendom)”³⁷. Uczynienie z obywatela konsumenta powoduje również zanik przynależności do określonego modelu społecznego, a zarazem do systemu wartości, kultury i tradycji.

Skutkiem takiego formatowania powstaje człowiek nie poddający refleksji swoich poczynań, płynący z nurtem technicyzacji życia, przekonany, że komfort jest wartością, jeśli nie najwyższą, to przynajmniej podstawową. Nowoczesność usprawiedliwia przyjmowanie kolejnych trendów jako wiążących zasad postępowania. I choć każdy stara się być oryginalny, w rzeczywistości powtarza utarte schematy wpisując się w projekt tożsamości typu supermarket.

³⁶ Zob. D.C. Kortzen, *Świat po kapitalizmie. Alternatywy dla globalizacji*, Łódź 2002, s. 191–192.

³⁷ P. Wielgosz, *Opium globalizacji*, op. cit., s. 55–56.

5. Prawa reprodukcyjne – ludność formatowana?

Termin *prawa* lub *zdrowie reprodukcyjne* (kolejny paradygmat postmodernistyczny) zastąpił pojęcie planowania rodziny i został użyty po raz pierwszy w 1994 r. w Kairze podczas Konferencji Międzynarodowej „Ludność i rozwój”. Wbrew nazwie reprodukcja miała odtąd faktycznie oznaczać prawo do nierozmnażania się, polityczną zgodę na edukację seksualną, aborcję, sterylizację i antykoncepcję. Genezę praw reprodukcyjnych należy upatrywać w maltuzjanizmie, który dąży do ograniczenia liczby ludności świata, ponieważ rzekomo rośnie ona szybciej niż produkcja żywności³⁸.

Pastor Thomas Malthus postrzegał liczebność ludzi jako zagrożenie dla dobrobytu. Napędzanie strachu przed demograficzną bombą pozwoliło na legitymizację działań zmierzających do redukcji liczby ludności poprzez kontrolę urodzin. Zaangażowały się w to nie tylko różne organizacje, w tym także Fundacja Rockefellera, ale także państwa, wśród nich Stany Zjednoczone. W imię pomocy międzynarodowej oraz walki z ubóstwem rozpoczęła się realizacja postulatów zdrowia reprodukcyjnego. Manipulowano pozytywnie brzmiącymi i wieloznacznymi pojęciami, jak: pomyślność, wyższa konieczność, obsługa wysokiej jakości, wolność wyboru. Jednocześnie dyskredytowano naukę Kościoła wprost atakując Jana Pawła II hasłami o głodzie grup społecznych oraz rozprzestrzenianiu się chorób zakaźnych jako konsekwencji zakazu kontroli urodzin, tudzież używania prezerwatyw. Oprócz Fundacji Rockefellera w promocję zdrowia reprodukcyjnego zaangażowała się także Fundacja Billy’ego i Melindy Gates np. finansując implant zaszywany pod skórę, który ubezpładnia kobiety na 5 lat³⁹.

Mottem działań na rzecz ograniczenia liczby ludności są słowa Margaret Sanger, której misją życiową była promocja eugeniki. Przemawiając w Kongresie postulowała, by „mający się dobrze mieli więcej dzieci, mający się źle, mniej”⁴⁰. Selekcja urodzin ma zatem znaczenie ekonomiczne, a nie jak twierdzą zwolennicy prozdrowotne. Człowiek nie

³⁸ R. de Mattei, *Dyktatura relatywizmu*, op. cit., s. 29..

³⁹ Tamże, s. 31–32, 89–90.

⁴⁰ Tamże, s. 34.

tylko powinien wytwarzać dobra, ale nade wszystko z nich korzystać. Można zaryzykować i nieco sparafrazować słowa Sanger, by mający się dobrze mieli więcej dzieci, które też będą miały się dobrze i będą napędzać gospodarkę, a mający się źle mieli mniej dzieci, gdyż z pewnością nie będą w stanie wpłynąć na wzrost konsumpcji. Rozwijać powinny się nade wszystko społeczeństwa osiągające trwale wzrost ekonomiczny, mogące produkować i pomnażać zysk. W ten sposób podkreślony zostaje raz jeszcze dobitnie prymat rzeczy nad osobą. Wartościowy jest człowiek produkujący, ale wartościowszy wydaje się konsumujący. Pojawia się przy tym pytanie o kwestie kulturowe, a nawet moralne. Jakim prawem Europejczycy czy Amerykanie narzucają model społeczny krajom Ameryki łacińskiej, Azji czy Afryki? Czym usankcjonowane jest ograniczanie potomstwa na Czarnym Lądzie przez wyludniającą się populację Europejczyków? Jak podaje T. Etzemuller w porównaniu do XX wieku eugenika zmieniła jedynie nazewnictwo. Nie mówi się dziś o biologicznie ujętym „ciele narodu”, ale „kapitale ludzkim społeczeństwa.” Dlatego w dalszym ciągu niektóre grupy społeczne uznaje się za zagrożenie dla narodu i ocenia się jakość ich demograficznych zachowań. Upolitycznienie antropologii przypomina działania statystyków niemieckich z początku XX wieku, gdy narodził się scenariusz demograficznej katastrofy⁴¹.

Kluczowym pojęciem w selekcji ludności wydaje się być słowo *planowanie*, które zastąpiono negatywnie kojarzącym się terminem kontrola. Ten niewielki zabieg semantyczny otworzył nowe możliwości działania na rzecz redukcji ludności świata⁴². Wspominanie zostało powyżej zaangażowanie w nową strategię eugeniczną takiego mocarstwa jak USA. Już w 1974 r. w Raplocie Kissingera, doradcy ds. bezpieczeństwa narodowego prezydenta Nixona, pojawiło się twierdzenie stawiające znak równości między zagrożeniem bezpieczeństwa Sta-

⁴¹ T. Etzemuller, *Inżynieria społeczna*, op. cit.

⁴² Podobny zabieg zastosowano po konferencji ludnościowej ONZ w Kairze dla wprowadzenia aborcji jako metody planowania urodzeń. Dzięki nowej definicji poczęcia, jako momentu implantacji, zastosowanie środków wczesnoporonnych nie jest już aborcją, ale antykoncepcją postkoitalną. Zob. M. Czachorowski, *Aktywizacja globalnych spiskowców przeciw życiu*, „Opcja na prawo” 3/140 (2015), s. 177.

nów Zjednoczonych a wzrostem populacji krajów słabo rozwiniętych i rozwijających się. Dokument ten niejako usprawiedliwiał późniejsze działania zmierzające do łączenia pomocy humanitarnej z programem aborcji i sterylizacji. Za realizację z ramienia ONZ odpowiedzialny jest Fundusz Ludnościowy Narodów Zjednoczonych, który może „poszczyścić się” takimi dokonaniem jak przymusowa sterylizacja 300 tysięcy biednych kobiet w Peru czy zaangażowanie w projekt polityki jednego dziecka w Chinach⁴³. W tym samym roku odbyła się konferencja ludnościowa w Bukareszcie, gdzie postulowano prowadzenie polityki ludnościowej „ilościowej” i wezwano rządy do podjęcia działań na rzecz jej planowania. Państwa bogate, zdaniem analityków, uznały, że „wzrost ludności niweluje wysiłki na rzecz poprawy standardów życia narodów rozwijających się, a pomoc ekonomiczna w krajach, w których liczba ludności zwiększa się szybciej niż rozwój ekonomiczny, jest marnowaniem pieniędzy”⁴⁴. Planowanie w ramach polityki ludnościowej nie ogranicza się jednak tylko do działań doraźnych, ale jak wskazuje sam termin, ma zasięg długofalowy i, co najbardziej istotne, globalny. Odbywa się m. in w ramach konferencji ludnościowych. Wymierzone jest przeciw rodzinie, a więc konsekwentnie przeciw tradycji, wartościom i porządkowi natury. Monitorowaniem szybkich i nie zawsze uchwytanych, bo nie nagłaśnianych, zmian zajmuje się od 1995r. *Interactive Information Services* (IIS). Istotną rolę w ochronie przed nową eugeniką pełni ujawnianie i interpretowanie zabiegów kluczowych instytucji międzynarodowych⁴⁵.

Skutki prowadzonych działań, choć już dostrzegalne, ujawnią się w dalszej perspektywie czasu. Ograniczanie ludności świata pod osłoną realizowania praw człowieka, przy akceptacji rządów i społeczeństw

⁴³ G. Kuby, *Globalna rewolucja seksualna*, op. cit., s. 86–87. Aktywnie w „planowanie rodziny” włączyła się także Wielka Brytania. W 2012 roku premier Cameron ogłosił, że we współpracy z Fundacją Gatesów wyłoży na cel zaniechania niechcianej ciąży 500 milionów funtów do roku 2020. Zob. szerzej M. Peeters, *Polityka globalistów przeciwko rodzinie*, Warszawa 2013, s. 23–27.

⁴⁴ J. Balicki, *Globalna polityka ludnościowa. Konflikt Północ- Południe*, „Saeculum Christianum” 7 (2000) nr 2, s. 221.

⁴⁵ Tamże., s. 221–223.

jest jednym z najbardziej cynicznych działań inżynierii społecznej. Napędzanie strachu przed przeludnieniem oraz nawoływanie do rzekomej troski o prawa człowieka, zwłaszcza kobiet, a także angażowanie się w to organizacji posiadających autorytet moralny, usprawiedliwia w oczach opinii publicznej najbardziej niegodziwe działania. Od roku 1996 mamy do czynienia z zarządzaniem globalnym, które opiera się na realizowaniu wspólnej strategii ideologicznej. Uwzględnia ona przede wszystkim interesy władzy skupionej już nie tyle w rękach rządów, co organizacji⁴⁶.

6. Relacyjność sformatowana

Rosnące tempo życia powoduje, że na relacje z innymi nie zostaje już wiele czasu. Pomocą w nawiązaniu kontaktu ze światem służy Internet, zwłaszcza portale społecznościowe, a wśród nich niekwestionowany lider- Facebook. Jego twórca Mark Zuckerberg w 2010 r. odebrał tytuł Człowieka Roku Times'a. Redaktor naczelny gazety podkreślił wówczas, że fenomen Facebooka polega na nowej inżynierii społecznej, a nie tylko na nowej technologii⁴⁷. Jak potężne są wpływy portalu skoro na całym świecie korzysta z niego ponad miliard osób? Wiele stron oferuje także zalogowanie się przez Facebooka, by skorzystać z danej usługi (np. strony vod., sklepy internetowe), co nie tylko promuje portal, ale ukazuje posiadanie na nim konta jako czegoś niezbędnego, ułatwiającego życie. Sam Facebook stworzony w 2004 r. z myślą o studentach z amerykańskich uniwersytetów wkrótce stał się globalnym miejscem spotkań i nieodzownym elementem kontaktów z innymi. Dzięki posiadaniu konta każdy może poczuć się częścią wielkiej społeczności, wyrażać swoje poglądy, dodawać zdjęcia, komentarze, prowadzić rozmowy z innymi. Wszystko to dokonuje się przed ekranem komputera, a coraz częściej także urządzeń mobilnych. Facebook uzależnia, ale czy bardziej niż inne portale, choćby te z grammi online? Z pewnością jest to kwestia dyskusyjna. Skąd zatem płynie niebezpieczeństwo? Zdaniem psychologa

⁴⁶ Zob. M. Peeters, *Gender- światowa norma polityczna i kulturowa. Narzędzie rozeznania*, Warszawa 2013, s. 88-90.

⁴⁷ J. Nikodemka, *Jak nas psuje Facebóg*, [w:] *Problemy XXI wieku. Poznać i zrozumieć człowieka*, red. red. J. Nikodemka, Warszawa 2012, s. 57.

i pedagoga Stanisława Kozaka chodzi o zastąpienie kontaktów realnych wirtualnymi znajomościami oraz wynikające z tego trudności w wykonywaniu codziennych obowiązków⁴⁸.

Portale społecznościowe tworzą pozory relacji, angażują człowieka w wirtualny świat, przez co odsuwa się on od rzeczywistości. Paradoksalnie utrzymuje kontakty w cyberprzestrzeni, ale nie jest w stanie stworzyć więzi na co dzień. Podtrzymywanie internetowych znajomości, choć jest łatwiejsze niż realne życie towarzyskie, wymaga jednak czasu. Nieustannie przecież ktoś dodaje zdjęcie, informację, przesyła link do ciekawej strony. Trzeba być na bieżąco, by nie przeczyc czegoś istotnego. Pomaga w tym komunikator Facebook Messenger. Mózg człowieka obcujuącego niemal bez przerwy z Internetem, przeciążony nadmiarem informacji, zaczyna się bronić. Uruchamiając tryb awaryjny odłącza korę przedczołową, która odpowiada za altruizm, empatię i tolerancję. Człowiek staje się obojętny na to, co osobście go nie dotyczy. Naukowcy z Uniwersytetu w Kalifornii wykazali, że w tym stanie zwrócenie uwagi na widok potrzebującego wydłuża się z dwóch do ośmiu sekund. Tyle czasu zajmuje przetworzenie tego, co widzi człowiek na konkretną reakcję. Problemy z komunikowaniem uczuć i utrzymywaniem relacji społecznych charakterystyczne dla chorych na autyzm stały się wyróżnikiem tych, którzy niemal stale od wczesnych lat życia obcuja z Internetem⁴⁹. Można zatem zauważyć skutek odwrotny – portale, które miały uspołeczniać, czynią człowieka aspołecznym egocentrykiem. Jak podaje amerykańska psycholog Jean Twenge poziom narcyzmu wzrósł w ciągu ostatnich 20 lat o 65%. Natomiast ludzie urodzeni po 1982 r. uchodzą za najbardziej narcystyczną generację w historii. Skupiony na sobie człowiek, otoczony wirtualnymi przyjaciółmi, czuje się akceptowany i doceniany. Weryfikacja następuje w realnym świecie i może powodować zupełnie inne odczucia. O ile łatwiej kliknąć w ikonkę „lubię to!” niż wyrazić swoją sympatię patrząc komuś w oczy⁵⁰.

⁴⁸ S. Kozak, *Patologia fonoholizmu. Przyczyny, skutki i leczenie uzależnienia dzieci i młodzieży od telefonu komórkowego*, Warszawa 2013, s. 175.

⁴⁹ J. Nikodemka, *Jak nas psuje Facebóg*, op. cit., s. 58.

⁵⁰ Por. tamże, s. 62-63.

Facebook, który miał być wirtualnym światem przyjaćół urzeczowia człowieka. Znajomych po prostu kolekcjonuje się. Administratorzy ograniczają ich liczbę do 5000 tys. na koncie prywatnym. Psycholog Robin Dunbar zaznacza, że ograniczenia w budowie naszego umysłu pozwalają utrzymać znajomość jedynie z ok. 150 osobami⁵¹. Kolekcję przyjaćół można oczywiście dowolnie zmodyfikować, przez „odprzyjaćnienie” (ang. *unfriend* było słowem roku 2008 wg New Oxford Dictionary). Oto w jaki sposób przebiega taki proces: dziś uznaje się kogoś za bliskiego znajomego, następnie blokuje się go, a wreszcie usuwa z grona znajomych. W rzeczywistym świecie relacje międzyludzkie są na pewno trwalsze i nie tak łatwo z nich zrezygnować. 13% badanych przez portal DateTheUK zerwało związek zmieniając swój status na Facebooku, nie informując wprost o zakończeniu znajomości osoby zainteresowanej. Jeden z internautów niezwykle trafnie skomentował takie sytuacje: „Druga osoba to newsletter, z którego się wypisujemy”. Przewrotnie zamiast utrzymywać więzi, portale społecznościowe tworzą pozory relacji⁵².

Facebook to portal mocno cenzurowany i dążący do monopolu, a przy tym scentralizowany⁵³. Stanowi idealną przestrzeń nie tylko dla firm reklamowych, które wykorzystują preferencje użytkowników oznaczane jako „lubię to!” ale i partii politycznych, budujących elektorat w podobny sposób, co firmy swoją markę. Wystarczy dodać do znajomych dużą liczbę atrakcyjnych osób, które będą komentowały dany post. Nie muszą one zgadzać się z programem partii, bo Facebook oznaczy wypowiedź jako komentarz, niezależnie od jego merytorycznej wartości, a jak wiadomo liczba komentarzy świadczy o popularności wydarzenia⁵⁴. Marketingowo nieocenione są tzw. *fanpage*. Pozwalają na kolosalne zwiększanie zysków. Na Allegro pojawiło się ogłoszenie o sprzedaży fanów. Cena jednego to 20 gr., w pakiecie za 500 fanów trzeba zapłacić 95 zł. Co daje taki zakup? Oczywiście zwielokrotnione zyski przez reklamy zamieszczane na fanpage’u. Każdy użytkownik

⁵¹ S. Kozak, *Patologia fonoholizmu*, op. cit., s. 179.

⁵² Tamże.

⁵³ J. Nikodemka, *Jak nas psuje Facebóg*, op. cit., s. 68.

⁵⁴ Por. M. Niewalda, *Metody manipulacji XXI wieku*, Warszawa 2013, s. 30.

może nieświadomie stać się biernym narzędziem w komercyjnej maszynie i skłaniać innych do zakupu produktów, co do których ma ambiwalentne uczucia. Facebook i inne media społecznościowe nie tylko coraz bardziej wciągają w świat wirtualny, ale zagrażają także prywatności użytkowników: automatyczne rozpoznawanie twarzy i geotagowanie. Formatowanie człowieka przez portale społecznościowe daje mu złudzenie akceptacji, odgrywania znaczącej roli w grupie i stwarza możliwość kreowania wizerunku⁵⁵.

7. Cui bono?

Analiza powyższych punktów prowadzi nieuchronnie do ponowienia pytań: kim są inżynierowie społeczni? jaki rodzaj inżynierii jest stosowany: utopijna, czy częściowa? jaki cel przyświeca przedstawionym powyżej działaniom? I w jaki sposób bronić się przed formatowaniem własnej osoby? Czy jest to w ogóle możliwe we współczesnym świecie? Sformułowanie odpowiedzi z pewnością nie będzie gotową i kompletną receptą rozwiązującą zarysowane problemy, ale pozwoli na baczne i bardziej świadome reagowanie za zachodzące zmiany.

Polityk rzymski Lucjusz Kasjusz Longinus sugerował, by odpowiedzialnych za określone działania szukać wśród tych, którzy czerpią z nich korzyści. Pytanie o motywację sformułował jako pytanie o zysk – *cui bono*? Kto więc odniesie profity z formatowania człowieka? Można powtórzyć za Gabrielą Kuby, że będą to ci, którzy: niszczą rodzinę odcinając człowieka od korzeni i w ten sposób czynią go „podatnym na manipulację dla globalnych celów strategicznych”; interesują się redukcją liczby ludności w świecie bez przymusu dokonywania zmian w globalnym podziale majątku; dążą do wyeliminowania religii, zwłaszcza chrześcijaństwa; zmierzają do likwidacji tzw. normatywności heteroseksualizmu⁵⁶. Odpowiedź niemieckiej socjolog, choć jak najbardziej trafna, domaga się uszczegółowienia, zwłaszcza w świetle tego, co powiedziane zostało na początku, iż inżynieria społeczna to działania ekspertów różnych dziedzin. Za konkretnymi poczynaniami, decyzja-

⁵⁵ J. Nikodemski, *Jak nas psuje Facebook*, op. cit., s. 60–61.

⁵⁶ G. Kuby, *Globalna rewolucja seksualna*, op. cit., s. 349.

mi, projektami stoją ich autorzy- stratedzy zmierzający do przebudowy społeczeństwa. Nie chodzi oczywiście o listę nazwisk, ale raczej organizacji rządowych i pozarządowych zajmujących się lobbieniem. Ze względu na totalny zasięg inżynierii społecznej, nie jest również możliwe zaprezentowanie pełnego wykazu takich organizacji. Od połowy XXI wieku zaznacza się trend przenoszenia lobbingu na poziom ponadnarodowy. Na tym poziomie obecnie odbywa się np. dialog społeczny w zakresie polityki różności płci⁵⁷.

Oparcie legislacji na prawie pozytywnym, daje jego twórcom niemal nieograniczone możliwości jako interpretatorom zmian kulturowych i społecznych. Domagają się oni przetworzenia owych zmian na język prawniczy w drodze konsensusu. Organizacje i grupy zajmujące się lobbieniem stają się więc faktycznymi prawodawcami. Rola lobby jest szczególnie mocno zaakcentowana w procesach decyzyjnych wewnątrz Organizacji Narodów Zjednoczonych i Unii Europejskiej. Promocją aborcji, eutanazji i antykoncepcji, które wchodzi w pakiet *praw reprodukcyjnych* zajmuje się, jak zostało wspomniane wyżej, działający przy ONZ Fundusz Ludnościowy Stanów Zjednoczonych. Te same cele, również pod skrzydłami ONZ, realizuje *International Planned Parenthood Federation*. Do organizacji tej należał, jako członek stowarzyszenia *Pro Familia*, dr Hans Harmsen. W 1931 roku stworzył on projekt dotyczący polityki ludnościowej, na którym opierała się później doktryna rasowa nazistowskich Niemiec. Co charakterystyczne dla manipulacji, nazwy organizacji odbierane są bardzo pozytywnie i z pewnością nie przywołują na myśl działań eugenicznych⁵⁸.

Jednym z najbardziej wpływowych na legislację lobby jest LGBTI (zasilane potężnym nakładem finansowym przez agendy ONZ, UE, fundacje Rokefellera, Forda i Gates'ów) które zmierza, zdaniem G. Kuby do zmiany porządku wartości i podstawowych praw suwerennych narodów, czyli do przeprowadzenia rewolucji kulturalnej. Instrukcja zawarta jest w książce „Activits Guide to The Yogyakarta Principles” i sprowadza się do kilku zasadniczych rekomendacji: walczyć „przeciw przeszkadzającym normom prawnym, staraj się o nową politykę twojego rządu, poprzez nieustanny

⁵⁷ J. Kantola, *Polityka równości płci w Unii Europejskiej*, Warszawa 2012, s. 95.

⁵⁸ Zob. R. de Mattei, *Dyktatura relatywizmu*, op. cit., s. 32–34.

nacisk, czyń swój rząd coraz bardziej uległym, wychowuj opinię publiczną, buduj szeroki ruch poparcia”⁵⁹. Warto zwrócić uwagę na przedostatnią część instrukcji. Zasada wpływu na jednostkę doskonale znana jest socjotechnice jako *społeczny dowód słuszności*⁶⁰. Stosowana jest z powodzeniem w reklamie, polityce i pedagogice. Polega, po krótkce, na wykorzystaniu zachowań konformistycznych (czyż większość może się mylić?). W przełożeniu na aktualną sytuację społeczną: jeśli większość uważa małżeństwa homoseksualne za przejaw tolerancji, to czy ten, kto twierdzi inaczej, nie jest w błędzie? Poza tym lud zawsze wie lepiej, dlatego rządy, o ile chcą uchodzić za demokratyczne, powinny kierować się jego zdaniem. Jeśli jakaś część społeczeństwa czegoś się domaga, władza powinna to usankcjonować. Warto raz jeszcze podkreślić, że socjotechnicy rzadko stosują przymus, raczej opierają się na edukacji i perswazji. Przydatne bywają różnego rodzaju pikniki, *happenings*, kampanie społeczne. Najlepiej wpływać na opinie publiczną, działając pod sztandarami walki ze stereotypami, dyskryminacją, czy wykluczeniem społecznym. Któż miałby odwagę stanąć wówczas przeciw tak szczytnym ideom? Kolejnym znaczącym aktorem na scenie inżynierii społecznej jest Światowa Organizacja Zdrowia, która w 2010 r. wydała dokument wpisujący się w promocję seksualizacji dzieci i młodzieży. Edukacja seksualna proponowana przez WHO nie ma nic wspólnego z odpowiedzialnością za siebie i drugą osobę, szacunkiem dla ciała i wstrzemięźliwością. Opiera się raczej na nieskrępowanym realizowaniu popędu i zaspokajaniu własnych namiętności. I znów powtórzyć należy za Michaeliem Jones’em- kto sprawuje kontrolę nad namiętnościami, ma władzę⁶¹.

Wśród ekspertów od przemian społecznych nie może oczywiście zabraknąć socjologów, polityków, specjalistów od reklamy i marketingu. Doniosłą rolę pełnią przede wszystkim socjologowie i antropologowie, zajmujący się analizą sytuacji państw w celu określenia, co trzeba zmienić, by osiągnąć założone cele rewolucyjne. Przygotowane raporty pozwalają instytucjom wspierającym rządy sporządzić wnioski, które

⁵⁹ G. Kuby, *Globalna rewolucja seksualna*, op. cit., s. 120.

⁶⁰ Dokładnie opisuje ją R. Cialdini, *Wywieranie wpływu na ludzi. Teoria i praktyka*, Sopot 2014, s. 134–184.

⁶¹ G. Kuby, *Globalna rewolucja seksualna*, op. cit., s. 326.

posłużą do ustalenia priorytetów politycznych⁶². Wpływ wspomnianych specjalistów, wymuszający określone zachowanie, wydaje się nader oczywisty, dlatego na potrzeby niniejszego artykułu, ograniczono się jedynie do zaznaczenia ich roli, aby przejść do odpowiedzi na pytanie o cel działania. Dlaczego instytucje, rządy i grupy usiłują wymusić zmiany społeczne? Co daje wprowadzanie rewolucji kulturowej i demograficznej, manipulowanie tożsamością człowieka, relatywizacja moralności, budowanie pozorów relacji? Pieniądze, władzę (i łatwe jej używanie) oraz prestiż. Ta triada daje nieograniczone możliwości działania i usprawiedliwia każdy występ⁶³.

Wpływowe lobby prohomoseksualne w USA dysponuje siłą nabywczą szacowaną na 790 mln dolarów. Osoby homoseksualne są aktywnymi konsumentami dóbr i usług, często jednak sprawdzają jaka jest polityka firmy, restauracji czy sieci sklepów wobec mniejszości seksualnych. W razie niezadowolenia z przeprowadzonej kwerendy chętnie stosują bojkot i medialną nagonkę⁶⁴. Przekonać się można wówczas bardzo łatwo, że nietolerancja ma konkretną cenę. Rządy wspierają więc mniejszości nie tyle w imię tolerancji, ale konkretnych zysków. I odwrotnie, dotowanie lobby przez władzę państwową czy międzynarodową pomaga wprowadzać ideologiczny chaos, w którym odwraca się uwagę społeczeństwa od kwestii fundamentalnych. Za skutecznością demokracji liberalnej i jej wyższością nad systemami totalitarnymi, zdaniem P. Brauda, przemawia przede wszystkim zdolność kierowania emocjami przenikającymi społeczeństwo⁶⁵.

W maju 2009 roku w Nowym Jorku spotkali się David Rockefeller, Bill Gates, Ted Turner, Georges Soros, Michael Bloomberg i Warren Buffet. Multimiliarderzy zgodzili się, że największym problemem jest przeludnienie świata, na którym jest zbyt wielu ubogich. Postanowiono więc wesprzeć działania promocji zdrowia reprodukcyjnego

⁶² M. Peeters, *Gender- światowa norma polityczna i kulturowa. Narzędzie rozeznania*, Warszawa 2013, s. 131.

⁶³ Tamże.

⁶⁴ J. Przybylski, *Wielki Gej czuwa*, [w:] *Gender. Kontrrewolucja*, red. P. Lisicki, Kraków 2014, s. 16.

⁶⁵ Zob. P. Pawełczyk, *Socjotechniczne aspekty gry politycznej*, Poznań 2007, s. 32.

i zatroszczyć się, by było ich mniej. W wyniku porozumienia grupa superbogaczy zrzeszona w *The Good Club* ma realny wpływ na strukturę demograficzną państw. Działania takich „filantropów” wspierane są przez państwa będące potęgą gospodarczą, takie jak Stany Zjednoczone. Dzięki temu mogą one kontrolować rynek zbytu towarów, a w imię troski o prawa człowieka budować wpływy i umacniać pozycję supermocarstwa⁶⁶.

Pozostaje jeszcze ostatnia kwestia dotycząca charakteru współczesnej inżynierii społecznej. Na podstawie powyższych przykładów należy postawić tezę, że jest to rodzaj utopijnej inżynierii społecznej. Zmierza ona do zmiany rzeczywistości od fundamentów. Skonstruowania jej na nowo. Podobnie usiłuje dokonać formatowania osoby ludzkiej w warstwie ontologicznej, przez destrukcję tożsamości, zasad moralnych i relacji. Na skalę globalną realizuje postulatory eugeniczne. Wykorzystuje przy tym nie tylko socjotechnikę, ale technologię, naukę i sztukę. Dzięki wsparciu autorytetów, zaopatrzona w arsenał niejednoznacznych, ale pozytywnie brzmiących haseł, systematycznie kreuje rzeczywistość. Nie stosuje represji, ani bezpośredniego przymusu, a jednak jest totalitarna, gdyż uderza w wolność i godność człowieka. „Według utopizmu prawdziwego człowieka jeszcze nie ma, pojawi się dopiero jako końcowy produkt państwowej technologii, inżynierii społecznej. Tak więc w punkcie wyjścia jest jedynie surowcem (...) Cel utopii jest świetlany: uwolnić człowieka od trapiącego go zła (...), aby mógł urzeczywistnić własne człowieczeństwo”⁶⁷.

8. Zakończenie

Produkcja człowieka na skalę masową jest bardzo opłacalna. Powstaje bowiem istota idealnie dopasowana do świata, gotowa przyjąć dowolną tożsamość, albo w ogóle się jej wyrzec, nie uwikłana w moralne dylematy i relacje z innymi, będąca konsumentem wszelkich nowości w wielkim hipermarkecie ideologii i wartości. Ta pesymistyczna wizja nie została jeszcze w pełni urzeczywistniona. Jej powodzenie zależy

⁶⁶ G. Kuby, *Globalna rewolucja seksualna*, op., cit., s. 90.

⁶⁷ H. Kiereś, *Osoba i społeczność*, Lublin 2013, s. 304.

przede wszystkim od samego człowieka. Dynamika współczesnego świata pozwala nie być biernym widzem. Jak zatem bronić się przed sformatowaniem? Należy powrócić do zasad, przypominanych wielokrotnie przez Jana Pawła II: bardziej być niż mieć, przyznać prymat osobie nad rzeczą i ducha przed materią. Tylko w ten sposób osoba ludzka zachowa tożsamość i obroni nadprzyrodzoną godność. Choć nie da się zupełnie uniknąć manipulacji i wpływów inżynierii społecznej, z pewnością można jednak je ograniczyć. Nie da się tego dokonać w obszarze uzgodnień politycznych, należy przenieść się na płaszczyznę własnej decyzyjności. Dla zachowania własnej tożsamości, człowiek musi siebie przekroczyć i zwrócić się ku Bogu. Jan Paweł II przemawiając w Parlamencie Europejskim w 1988 r. przypominał, że „człowiek tam, gdzie przestaje szukać oparcia w wartości wobec siebie transcendentnej, ponosi ryzyko, że stanie się ofiarą nieograniczonej samowoli władzy i pseudoabsolutów, które go zniszczą”⁶⁸.

Jaques Ellul uważał, że nie można zatrzymać rozwoju technologii, bo jej immanentną cechą jest stały postęp, ciągły dynamizm. Kiedyś była częścią cywilizacji, teraz to w niej usytuowane jest wszystko. Rozwój technologii zmierza do nieuniknionych zmian społeczno-kulturowych, a nawet definiuje przyszłość społeczeństw⁶⁹. Nie należy przesadnie obawiać się nadchodzących zmian, wszak wszystko może służyć człowiekowi. W roztroprym korzystaniu z nowości warto kierować się słowami św. Pawła „Wszystko mi wolno, ale nie wszystko przynosi korzyść. Wszystko mi wolno, ale ja niczemu nie oddam się w niewolę” (1 Kor 6,12).

Bibliografia

- Afeltowicz Ł., Pietrowicz K., *Maszyny społeczne*, Warszawa 2013.
Balicki J., *Globalna polityka ludnościowa. Konflikt Północ- Południe*, „Saeculum Christianum” 2/7 (2000), s. 219–231.

⁶⁸ Jan Paweł II, *Przemówienie w Parlamencie Europejskim*, Strasburg 11 października 1988 r., [w:] *Europa drogą Kościoła. Jan Paweł II o Europie i europejskości*, red. S. Sowiński, R. Zenderowski, Wrocław 203, s. 228.

⁶⁹ Z. Melosik, *Kultura popularna i tożsamość młodzieży. op. cit.*, s. 401–402.

- Cialdini R., *Wywieranie wpływu na ludzi. Teoria i praktyka*, Sopot 2014.
- Czachorowski M., *Aktywizacja globalnych spiskowców przeciw życiu*, „Opcja na prawo” 3/140 (2015), s. 177–181.
- de Mattei R., *Dykatura relatywizmu*, Warszawa 2009.
- Etzemuller T., *Inżynieria społeczna i wymyślenie „kwestii ludnościowej”*, [w:] P. Madajczyk, P. Popieliński (red.), *Inżynieria społeczna. Między totalitarną utopią, a cząstkowym pragmatyzmem*, Warszawa 2012, s. 45–60.
- Formatowanie, <http://slovníkkomputerowy.pl/hasła/f/formatowanie.aspx>, (dostęp: 3.04.2016 roku).
- Gellner E., *Postmodernizm. Rozum i religia*, Warszawa 1997.
- Guz T., *Ideowe tło genderyzmu*, [w:] M. A. Peeters, *Gender- światowa norma polityczna i kulturowa*, Warszawa 2013, s. 11.
- Jan Paweł II, *Przemówienie w Parlamencie Europejskim, Strasburg 11 października 1988 r.*, [w:] S. Sowiński, R. Zenderowski (red.), *Europa drogą Kościoła. Jan Paweł II o Europie i europejskości*, Wrocław 2003, s. 224–229.
- Jones M., *Libido dominandi. Seks jako narzędzie kontroli społecznej*, Wrocław 2013.
- Kantola J., *Polityka równości płci w Unii Europejskiej*, Warszawa 2012.
- Kiereś H., *Osoba i społeczność*, Lublin 2013.
- Kochanowicz J., *Trendy cywilizacyjne*, [w:] M. Maroda (red.), *Wymiary życia społecznego. Polska na przełomie XXI wieku*, Warszawa 2002, 2004, s. 465–482.
- Korten D. C., *Świat po kapitalizmie. Alternatywy dla globalizacji*, Łódź 2002.
- Kozak S., *Patologia fonoholizmu. Przyczyny, skutki i leczenie uzależnienia dzieci i młodzieży od telefonu komórkowego*, Warszawa 2013.
- Kuby G., *Globalna rewolucja seksualna*, Kraków 2012.
- Melosik Z., *Kultura popularna i tożsamość młodzieży. W niewoli władzy i wolności*, Kraków 2013.
- Miś A., *Filozofia współczesna. Główne nurty*, Warszawa 1996.
- Nikodemka J., *Jak nas psuje Facebóg*, [w:] J. Nikodemka (red), *Problemy XXI wieku. Poznać i zrozumieć człowieka*, Warszawa 2012, s. 57–70.
- Niewalda M., *Metody manipulacji XXI wieku*, Warszawa 2013.
- Pawełczyk P., *Socjotechniczne aspekty gry politycznej*, Poznań 2007.
- Peeters M., *Polityka globalistów przeciwko rodzinie*, Warszawa 2013.
- Peeters M., *Gender- światowa norma polityczna i kulturowa. Narzędzie rozeznania*, Warszawa 2013.
- Podgórecki A., *Socjotechnika Funkcjonalność i dysfunkcjonalność instytucji*, Warszawa 1974.
- Podgórska-Rykała J., *Polityka równości płci – wybrane regulacje prawa międzynarodowego i europejskiego*, „Roczniki Administracji i Prawa” 2 (2015)/15, s. 57–74.

- Przybylski J., *Wielki Gej czuwa*, [w:] P. Lisicki (red.), *Gender. Kontrrewolucja*, Kraków 2014, s. 12–18.
- Sarah R., *Przedmowa do wydania polskiego*, [w:] M. A. Peeters, *Gender- światowa norma polityczna i kulturowa*, Warszawa 2013, s. 15–16.
- Tekieli R., *Zmanipuluję cię, kochanie*, Kraków 2012..
- Terlikowski T., Legutko R., *Genderyzm jak łysenkizm*, [w:] P. Lisicki, *Gender. Kontrrewolucja*, Kraków 2014, s. 115–124.
- Tokarczuk O., *Kobieta nie istnieje*, [w:] J. Butler, *Uwikłani w płęć*, Warszawa 2008, s. 5–10.
- Trejderowski T., *Socjotechnika. Podstawy manipulacji w praktyce*, Warszawa 2009.
- Wielgosz P., *Opium globalizacji*, Warszawa 2004.